Nº 35 PARYŻ, 23. SIERPNIA 1924 Cena Numeru 50 cts.

# POLAK WE FRANCJI

**Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym**
**Wychodzi w każdą niedzielę**

*Przedpłata we Francji* ;
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie..... 12 fr.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :**
**Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1er).**

*Za granicami Francji :*
Miesięcznie : 4 fr.
W Ameryce : 3 dolary rocznie

*Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82*

## NA NIEDZIELĘ JEDENASTĄ PO ŚWIĄTKACH

**Ewangelja napisana u św. Marka w rozdz. VII.**

*Onego czasu wyszedszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego : a prosili aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wspuścił palce swoje w uszy jego : a splunąwszy, dotknął języka jego, a wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu : Effeta ; to jest ; otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali, i tem bardziej się dziwowali, mówiąc : Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.*

1. Na różne sposoby P. Jezus czyni cuda swoje i okazuje, że jest Panem wszechwładnym nad wszystkiem stworzeniem. Czasem czyni tak jak onemu trędowatemu, któremu rzekł tylko : *chcę, bądź oczyszczon* ; innym razem, jak setnikowi, oznajmia tylko : *idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie* ; najczęściej uzdrawia P. Jezus chorych dotknięciem ręki, jak to widać z tego, że w dzisiejszej Ewangelii proszą Go, *aby nań rękę włożył*, ufając, że to zupełnie wystarczy, aby głuchoniemy, którego mu przyprowadzili uzyskał zdrowie. Tym razem czyni P. Jezus różne ceremonie, które wszystkie są pełne zbawiennych dla nas nauk.

2. Mianowicie *wziąwszy go na stronę od rzeszy*, — bo kto pragnie usłyszeć głos Boży, potrzeba, aby usunął się od wrzawy i ludzi ; i nie nauczy się nigdy *mówić dobrze*, kto wiele z ludźmi, a mało na samotności rozmawia z Bogiem i z duszą własną. *Wpuścił palce swoje w uszy jego*, jakby chciał wyjąć z nich to, co je zatkało, i co nie dopuszcza do wnętrza żadnego głosu. Chociaż nieraz głośno bardzo P. Bóg do serca grzesznika przemawia, on jednak Go nie słyszy, bo w uszach jego wciąż jeszcze dźwięczy to wszystko, czego przez długie może lata nasłuchał się przeciw wierze i dobrym obyczajom. *A splunąwszy dotknął języka jego* ; śliny gdy w ustach zabraknie, to i zdrowemu nie podobna mówić zrozumiale; ślina z ust Pańskich potrzebna, żeby ten niemy mógł mówić dobrze i zbożnie. Bo to ślina słowa przedwiecznego, więc i daje dar Słowa. *A wejrzawszy w niebo*, żeby Ojcu niebieskiemu, do którego wszystko zawsze odnosił, oddać chwałę, *westchnął*, już to z politowania nad głuchoniemym, już też z gorącości modlitwy wzniesionej do Boga. *I rzekł mu Effeta ! to jest otwórz się*. Jest to już rozkaz stanowczy, który sam jeden wystarczał bez poprzednich ceremonii, tak samo jako i każda z tych ceremonii byłaby wystarczyła. jeżeliby tak był chciał P. Jezus.

3. Ceremonie są potrzebne nie P. Bogu, ale nam ludziom którzyśmy złożeni z duszy i ciała, i to tak, że dusza jedynie przez zmysły ciała nabiera świadomości o tem co po za nią się dzieje ; i na zewnątrz, też tylko przez członki i zmysły ciała może działać. Dlatego też w Kościele Bożym tak P. Bóg postanowił, że i Sakramenta św. i Msza św. i wszelkie nabożeństwa odbywają się z pewnemi ściśle przepisanemi ceremoniami czyli obrządkami. Ceremonie te nie stanowią wprawdzie istoty ani ducha rzeczy świętych, ale mają podtrzymywać w nas należne dla nich poważanie i uwagę. Dla tego potrzeba, żeby te ceremonie znać i rozumieć, a zarazem, żeby je zachowywać, o ile to do każdego w szczególności należy. Niestety pełno jest takich, co nie mają wyobrażenia o ceremoniach, a może nawet o istocie i znaczeniu Mszy św. ; co nie wiedzą jak zachować się w kościele, nie wiedzą że n. p. wszedłszy do kościoła należy przeżegnać się wodą święconą i przyklęknąć przed Przenajświętszym Sakramentem ; inni nie wiedzą co trzeba robić kiedy im wypadnie podawać dziecię do chrztu św., lub kiedy przystępują do ślubu. Jeśli komu nieobytemu ze zwyczajami dworskimi wypadnie stawić się na dworze cesarskim, to starannie dowiaduje się, jak się tam powinien zachować, żeby się nie narazić na zawstydzenie, albo na śmieszność; a przecież i najpotężniejszy cesarz jest mizernym prochem w porównaniu z Panem Bogiem !

4. *I mówił dobrze*. O języku siła złego mówi Piśmo św. Mianowicie Jakób św. Apostoł tak pisze : *Jeśli kto w słowie nie upada, ten jest mąż doskonały ; może też wędzidłem kierować wszystko ciało. A jeśli koniom wędzidła w gębę wprawiamy, aby nam posłuszne były, i wszystko ich ciało obracamy. Oto i okręty wielkie będąc, i gdy je srogie wiatry pędzą, obracane bywają od małego steru, gdzie wola sterującego zechce. Tak i język małyć wprawdzie członek jest, ale wielkie rzeczy podnosi. Oto jak mały ogień jako wielki las spala. I język jest ogień, powszechność nieprawości. Język postanowiony jest między członkami naszymi, który plugawi wszystko ciało i zapalony od piekła, zapala koło narodzenia naszego. Albowiem wszystkie przyrodzenie*

PER 10038 III

*zwierząt i płaków, i płazów, i innych uskromnione bywa i ukrócone jest od przyrodzenia ludzkiego. Lecz języka żaden z ludzi nie może ukrócić ; złe niespokojne, pełen jest jadu śmiertelnego. Przezeń błogosławimy Boga i Ojca, i przezeń przeklinamy ludzi, którzy na podobieństwo Boże sprawieni są ; z tychże usł wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Nie ma to tak być bracia moi. Izali źródło z tegoż poniku wypuszcza słodką i gorzką wodę ? Izali może, bracia moi, figa winne jagody rodzić ; albo winna macica figi ? Tak ani słona słodkiej wody uczynić może. Który mądry i ćwiczony między wami ? Niech pokaże z dobrego. obcowania sprawę swą w cichości mądrości. Lecz jeżeli zazdrość gorszką macie i sporyby były w sercach waszych : nie chciejcie się chlubić i kłamcami być przeciwko prawdzie.* Prócz przekleństwa, swarów i kłamstwa, o których tu Apostoł wspomina, wiele innych jeszcze jest grzechów językowych, jako to : plotki, obmowy i potwarze, rozmowy i żarty niewstydliwe, podjudzanie do niezgody i nienawiści, herezye i bluźnierstwa przeciw Bogu i wierze świętej, buntowanie przeciw władzy duchownej albo świeckiej, krytykowanie wszystkiego i wszystkich itd.

5. Przykazał P. Jzeus tym, co chorego do Niego przyprowadzili i byli świadkami cudownego udrowienia, żeby nikomu nie powiadali, co byli widzieli ; bo nie lubi P. Jezus rozgłosu, ale zachowuje sam to, co wszystkim zaleca *niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni.* A ludzie jak nieraz całkiem przeciwnie postępują, bo nietylko pragną pochwał ludzkich, ale i przechwalają się z rzeczy, których nigdy nie uczynili.

6. *Dobrze wszystko uczynił.* Przykazaniem swojem o zamilczeniu tego cudu nie chciał P. Jezus onych ludzi zobowiązywać pod grzechem, ale tylko objawił usposobienie Serca swojego, nie ubiegającego się za sławą. Z serca wezbranego podziwem i wdzięcznością rozgłaszają ,co się stało i porywają lud wszystek do wychwalania P. Jezusa i wyznawania Mu, że *dobrze wszystko uczynił.* Oby i ciebie można przekonać, że cokolwiek P. Jezus względem ciebie i twoich zarządza, czy nawiedza krzyżami, czy też darzy powodzeniem, wszystko dobrze, bo z dobrego robi serca.

RODZICE
UCZCIE DZIECI
CZYTAĆ I PISAĆ
PO POLSKU

POLAK WE FRANCJI
JEST DLA WAS
NAJLEPSZEM
PISMEM

# GORĄCA PROŚBA DO POLSKI

## GŁÓD WYKSZTAŁCENIA WYŻSZEGO

W czasie pobytu mojego w Polsce zaofiarowano mi pięć miejsc wolnych w gimnazjum w Gnieźnie dla chłopców z wychodźtwa naszego we Francji. Miejsca te chłopcy zawdzięczają J. Em. Kardynałowi Dalborowi.

Ogłosiłem sprawę w «Polaku we Francji» i wyznaczyłem tylko 10 dni dla zgłoszeń. W tych kilku dniach jednakże otrzymałem blisko 90 zgłoszeń. Znalazłem się w wielkim kłopocie, jak każdy łatwo odgadnie. Ale równie łatwo odgadnie, jak niewymownie żal mi tych chłopców, którzy gwałtem rwą się do światła, a którym odmówić muszę.

Ból serce ściska, że dla tych zdolnych, ambitnych chłopców niema sposobów dla dalszego kształcenia się, że dla nich świat deskami zabity. Co z nich będzie ?

Widziałem w Oignies chłopców, którzy w wieku 10 i 11 lat mają wiadomości 2 i 3 klasy gimnazjalnej. Ze łzami w oczach sami prosili i prosił ich nauczyciel, żeby wystarać im się o możliwość dalszej nauki. Widziałem w czasie wizytacji klasy, chłopców, którzy po lekcji wybiegli za mną i błagali, żeby im dać gimnazjum w Polsce, w w Polsce, w Polsce. Dostałem listy z Méricourt, z Lens, z Nœux-les-Mines, z Roche-la-Molière, z Donai, z Waziers, z Dechy od chłopców, od rodziców z błaganiem, z krzykiem o szkołę średnią. W Lens mówiłem z ojcem, który na dzień pracuje dwie « szychty », aby przez drugą « szychtę » dzienną zarobić dla chłopca na podróż do Polski i na opłaty szkolne na wypadek, gdybym mu znalazł miejsce w gimnazjum w Polsce — Bohater — ojciec !

Czy niema nato rady ? Czy nikt w Polsce nie usłyszy tego krzyku o wykształcenie, nikt nie zrozumie tego pędu do światła, tego głodu nauki wyższej ?

Przecież mamy tyle szkół średnich w Polsce. Niechby przynajmniej parę 3 z nich otworzyło podwoje swoje młodzieży z wychodźtwa, ale zaraz dodam : z mieszkaniem w internacie obok, bo pamiętać należy, że ci chłopcy uczęszczając do szkoły w Polsce będą bez rodziców ; ci zostaną we Francji.

X. Rektor Szymbor,
263 *bis*, rue St. Honoré.
Paris, Ier.

Ewentualną gotowość szkół i internatów proszę łaskawie skierować pod powyższym adresem.

## PROŚBA WYGNAŃCÓW

*O Polsko, Polsko! Święta! Bogobojna!*
*Jeżeli kiedy, jasna i spokojna,*
*Obrócisz twoje rozwidnione oczy*
*Na groby nasze, gdzie nas robak toczy,*
*Gdzie urny prochów pod wierzby wiosenne*
*Skryły się dumać jak łabędzie senne;*
*Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni*
*Będziemy — wspomnij ty o nas! o! wspomnij!*
*Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska*
*Pacierz co płacze i piorun co błyska.*
*A dosyć, że się zastanowisz chwilę,*
*Jaka tam cisza na naszej mogile,*
*Jak się wydaje przez Boga przeklęta,*
*A nie zapomnisz ty o nas, o! Święta!*

Słowacki.

# UZBROJENI AŻ PO ZĘBY

« Ostpreussische Zeitung jest organem nacjonalistów wschodniopruskich. W nr. 128 « Ostpr. Ztg. » znajdujemy artykuł « Das dritte Reich » napisany przez jakiegoś Huttena. Hutten mówi o tem, że młodzież dzisiejsza niemiecka jest tak czynna i że pragnie być aktywną przeciwko Francji. Hutten powiada, że i starsi Niemcy widzą we Francji swego ciemiężyciela i wroga. Jednakże polityczną cnotą jest cierpliwość... Niemcy nie wiedzą jak długo na marsz przeciwko Francji czekać będą jeszcze musieli. Może to nastąpić jutro, a może trwać lata całe. Trzecie państwo niemieckie, które kiedyś da sygnał przeciw Francji, musi być silne budową, a ludność tego państwa musi być « bis an die Zahne » uzbrojoną w wszelką broń świata ».

I pomyśleć, że t. zw. demokracja europejska niema pilniejszej sprawy, jak żeby « uzbrojone aż po zęby » Niemcy wprowadzić do... pacyfistycznej Ligi Narodów.

## TO POLAK

*I on także uczęszczał do szkoły ludowej,*
*I jemu także ową wsławioną metodą*
*Przepisaną niemczyznę kładziono do głowy,*
*Karmiono cudzą strawą jego duszę młodą.*
*Widać było, że mu źle cudza strawa padła.*
*Albowiem, gdy się jeszcze uczył abecadła,*
*Był pilny i wesoły, sprytny, rozgarniony;*
*Zdało się, że w naukach współuczniów prześcignie.*
*Lecz odkąd jego imię wpisano na signie,* (1)
*Jak gdyby to nie ten był, tak bardzo zmieniony!*
*Chce mówić, ale signa, jako gdyby pęta,*
*Któremi władza mowy została ściśnięta,*
*Każe milczeć, lub mówić niemieckim językiem.*
*On nie chce, bo się jeszcze nie umie wysłowić,.*
*On chce się uczyć mowy, lecz nie chce nią mówić.*
*On nie chce, bo go w domu po polsku uczono,*
*Bo tą mową angielską tak rozbrzmiało łono,*
*Że każdą myśl swą chciałby w jej dźwięki ustroić.*
*Więc się z mową angielską tak rozbrzmiało łono,*
*I przemówił po polsku. — A tu z wielkim krzykiem*
*Wrzasnęli współuczniowie:*
*Hat polnisch gesprochen!* (2)
*Jak gdyby hańbą było, jakby zbrodnią było*
*To, że się do swej braci po polsku mówiło!*
*Więc i modlitwa hańbą? — bowiem dzisiaj z rana*
*Przed tron Boga po polsku była zasyłana!*
*I te pieśni nabożne, co z pod jego strzechy*
*Płynęły, zasłużyły na drwiny i śmiechy?*
*Za każde słowo polskie pisano na signie*
*Kreskę czarną, a w końcu każdego strzechy*
*Przejrzano i zliczano ściśle wszystkie kreski:*
*Tu dopiero się stała jawną wielka zbrodnia.*
*Za każdą czarną kreskę wziął rózgą po dłoni!*
*Uderzajcie, przed taką karą się nie wzdrygnie,*
*Ani się twarz szlachetna jego nie zapłoni!*
*I z bólu mu wielkiego posiniały dłonie*
*Z ócz mu z bólu wielkiego popłynęły łezki,*
*Lecz on przez tę mgłę płaczu widział cudne błonie*
*Ojczyste — cudne kwiaty śród traw zieloności;*
*I oddycha znów śmielej, wolniej i swobodniej...*
*Takiej kary nie wszyscy stawiają się godni!*
*Lecz jeszcze mąk nie dosyć. Ponieważ najwięcej*
*Miał on kresek na signie, więc się go skazało,*
*Ażeby signę w domu oblókł znowu biało*
*I przyniósł znów do szkoły. Idzie wśród dziecięcej*
*Zgrai, co mu urąga:*
*Hat polnisch gesprochen!* (1)
*Ach, tak! za to, że w szkole po polsku przemówił,*
*Za to, że swych współuczniów po polsku pozdrowił,*
*Musiał nieść na swych plecach to hańby narzędzie,*
*Musiał iść wśród urągań i szyderstw swej braci,*
*Co go tak prowadzili, jak złoczyńcę kaci,*
*By na pręgierz postawić! — I do domu idzie,*
*Z hardą dumą w obliczu, nie w hańbie, nie w wstydzie,*
*Bo to narzędzie hańby dlań zbawieniem będzie!*
*A później w jego życiu jak często się stało,*
*Gdy z niemieckiej kultury wcale nie korzystał,*
*Lecz do sprawy ojczystej się przyznał i przystał,*
*Gdy pod sztandar narodu swego stanął śmiało,*
*Że usłyszał z pogardą:*
*Hat polnisch gesprochen!* (1)
*I zaraz w księgę czarną kreskę napisano,*
*Wprawdzie, że już nie rózgą. O, jest inny sposób*
*Kary, co przeznaczony dla takowych osób:*
*Dać innym, co onemu z prawa się należy;*
*Jemu zasług prawdziwych, gdzie można zaprzeczyć,*
*I pracy jego skutki, gdy się da, niweczyć;*
*Sprawić, że do zaszczytów nigdy nie dobieży,*
*Sprawić, żeby gdziekolwiek był upośledzony,*
*I żeby inny zbierał pracy jego plony!*
*A kiedy nie ustaje wśród poświęceń trudu,*
*I głośno się domaga słusznych praw dla ludu;*
*Kiedy ten lud oświeca, i kiedy się stara,*
*Ażeby się nie wyparł, nie wyrzekł swej mowy,*
*Albowiem ojców mową stoi ojców wiara,*
*Stoi przyszłość i siła i byt narodowy, —*
*Wtenczas krzykną na niego:*
*Hat polnisch gesprochen!* (1)

(1) Tabliczka obciągnięta białym papierem, na której wpisywano czarne kreski uczniom, co się ośmielili po polsku przemówić.

(2) Przemówił po polsku !

(1) Przemówił po polsku !

## KARTY LEGITYMACYJNE

**ADMINISTRACJA « POLAKA WE FRANCJI » MA NA SKŁADZIE KARTY LEGITYMACYJNE DLA CZŁONKÓW RÓŻNYCH STOWARZYSZEŃ, NA GRUBYM PAPIERZE, W RÓŻNYCH KOLORACH.**

**100 SZTUK — 10 FRANKÓW.**

## Zwracanie się do konsulatów Polskich we Francji

Rodacy często dopytują się nas o adresy Konsulatów polskich. Podaliśmy spis ich wraz z dokładnym adresem. Chcąc ułatwić Wam zwracanie się do Konsulów, podaliśmy adresy tak, że każdy może wyciąć z « Polaka » adres, który mu potrzebny i nalepić na kopertę. Korzystajcie z tego ułatwienia.

# Opieka Duszpasterska

Ks. A. Stepa po pracy w Amiens, gdzie był w sobotę, niedzielę i poniedziałek 16, 17 i 18 siepnia, uda się do departamentu Haute-Marne, a mianowicie do miejscowości Dammarie-sur-Saulx (19-22 sierpnia), Eurville 23 sierpnia, Bayard 25 sierpnia, Brousseval 26 sierpnia.

Potem pracować będzie w diecezji Dijon, t. j. w departemencie Côte d'Or, vel 1 do 15 września.

## II. ZJAZD NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Dnia 5 sierpnia odbył się w Paryżu II. Zjazd Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Polskiego we Francji. Zjazd był liczny przy udziale nauczycieli i gości. Prof. Kaczyński z Warszawy uczestniczący w obradach z podziwem wyrażał się o pracy pełnej zaparcia nauczycieli polskich we Francji a równocześnie ostatni numer «Wyhodźcy» z 27 lipca zarzucał nauczycielstwu bezczynność i martwotę. Na temat referatów p. Beila o podręcznikach a p. Dyjasa o statystyce wywiązała się ożywiona dyskusja. Po dyskusji wniósł p. Dolata, prezes Związku Robotników, propozycję, aby Stowarzyszenie wysłało do Rządu natychmiast swojego delegata, który mógłby w imieniu nauczycielstwa przedłożyć postulaty najważniejsze wraz z p. Dolatą, który w tych dniach wyjeżdża do Warszawy i chętnie je poprze. Propozycję z przyjemnością przyjęto i wybrano p. Beila na delegata i rzecznika życzeń nauczycielstwa.

Z uznaniem podnieść należy sprawność i ściśle przestrzeganie form parlamentarnych ze strony przewodniczącego, oraz ton spokojny i kulturalny w obradach. Znalazła się próbka tonu wiecowego raz tylko, ale i tu natychmiast przygaszoną została.

* * *

Wybrani zostali na prezesa p. Beil z Ostricourt, na sekretarza p. Wujec z Merlebach, na bibljotekarza p. Krąkowski z Lens, Powołano też do życia sąd honorowy, który powierzono X. Rektorowi Szymborowi, stworzono komisję redakcyjną i komisję podręcznikową.

Sympatycznemu, poważnemu, pracowitemu Stowarzyszeniu z głębi serca życzymy pomyślnego rozwoju.

Członkowie przez cały tydzień następny brali udział w kursach nauczycielskich urządzonych przez Towarzystwo Pracy Społecznej w Instytucie Słowjańskim (9, Rue Michelet).

* * *

Tydzień był pracowity. Dopołudnia odbywały się wykłady, popołudniu zwiedzania. Wykładów słuchano z wielkim zainteresowaniem, z dużą korzyścią. Wszystkie były dobre. Pożyteczne bardzo : p. prof. Zaleskiego, p. Kozierskiej, p. Hieronimki ; głęboki X. Dr. Jakubisiaka, ale świetny, niezrównany bogactwem wiedzy, opanowaniem przedmiotu, systematycznem ujęciem wykład Dr. Jarkowskiego.

Po kursach idą na wakacje. Niech wywczasy przyczynią się do tego, aby po wakacjach z nową energją służyć mogli sprawie dobrej.

## KOMUNJA DZIECI POLSKICH W NOEUX-LES-MINES

W niedzielę dnia 15. czerwca b. r. przystępowały dzieci polskie do pierwszej komunji świętej. O godzinie 8-ej rano zbierają się dzieci w liczbie 110, w tem 63 chłopców i 47 dziewcząt staraniem Ks. Proboszcza Jastrzembskiego, celem przystąpienia do Stołu Pańskiego, modląc się w języku polskim w kościele kopalnianym. Wszystkie dzieci przystępujące do pierwszej komunji zbierają się na placu szkolnym ; duszpasterz polski, Ks. Pr. Jastrzembski oraz dwóch księży francuskich ze sztandarami polskimi wprowadzają dzieci do kościoła.

Ks. Pr. Jastrzembski wygłosił treściwą naukę o znaczeniu przyjęcia pierwszej komunji świętej w dniu tak uroczystym ważnym dla dziatwy naszej, którą kościół po brzegi zapełniony z wielkim zapałem wysłuchał.

Po przyjęciu komunji świętej odmówiła dziatwa za Księdzem Jastrzembskim modlitwę dziękczynną do Pana Boga, że obdarzył ją szczęściem doczekać dnia przyjęcia pierwszej Komunji św.

# KAŻDY POLAK NA OBCZYŹNIE POWINIEN ZNAĆ HISTORJĘ POLSKI

# Bitwa pod Kirchkolmem

I.

Uwiadomiony Suderman o zbliżaniu się Chodkiewicza ku Rydze zwołał radę wojenną. Myśl jego była, aby wysłać natychmiast osiem tysięcy ludzi przeciw Chodkiewiczowi i bitwę mu wydać, nim więcej wojska ściągnąć zdoła, resztę zaś przy szturmie Rygi zostawić. Zgodzili się na to inni wodzowie, tylko Linderson i Szum radzili, ażeby lepiej całe wojsko przeciw Chodkiewiczowi wyprowadził, gdyż znali go dobrze, zwłaszcza Szum, który rok przedtem był przez hetmana wzięty w niewolę. Nie w smak poszła Sudermanowi ta rada rozumnych generałów ; począł na nich, podług zwyczaju swego, dyabłami sypać, wyrzucając im tchórzostwo, — ledwie go książę Luneburski z grafem Mansfeldem umitygowali. Zawołał więc : « Niechże tedy wychodzi całe wojsko w pole i rzuca tak pomyślne dotąd oblężenie ».

Potem kazał w trąby dać znak na zwijanie obozu i, zlustrowawszy wojsko, przemówił do niego w te słowa :

« Teraz czas pokazać, żołnierze męstwo wasze. Mamy pod bokiem nieprzyjaciela, ale on nie straszny. Najlepsza pora zaraz się z nim spotkać, póki mu posiłków i ufności nie przybędzie. Uderzymy na Polaków następnej nocy ; zewsząd otoczeni, nie ujdą rąk naszych. Porzucamy oblężenie miasta, które i potem musi być nasze. Całe Inflanty nam się dostaną, jako nagroda prac i zwycięstwa ».

Na te słowa żołnierze krzyczeć poczęli, jedni wołając, że się bić nie chcą, póki obiecany żołd nie będzie im wypłacony drudzy — pozaciągani w Inflantach, przypominali daną im przed zaciągiem obietnicę, że ich przeciw Polakom prowadzić nie będzie. Te wołania rozdrażniły okrutnie Sudermana, który dwom Inflanczykom szlacheckiego rodu natychmiast głowy ściąć rozkazał. Potem starał się łaskawością uśmierzyć nieukontentowanie, upewniając, że nawet bez bitwy taką

Po ukończonej Mszy św. dziatwa wychodzi z Kościoła, ustawia się w rzędy, nad któremi czuwały panie nauczycielki oraz polska siostra Teresa i pochodem ruszono, pod przewodnictwem prezesa Komitetu, na salę polską celem spożycia śniadania wydanego przez miejscowy komitet Towarzystw. Przed rozpoczęciem picia kawy zmówiono wspólny pacierz w obecności siostry Polki oraz nauczycielek.

Podczas jedzenia prezes komitetu, Dr. Szymanowski wygłosił obszerne przemówienie, przypominając naukę o przyjęciu pierwszej komunji św.

Po śniadaniu przystąpiono do rozdania obrazków pamiątkowych I-szej Kom. św. przez komitet miejscowy ofiarowane, oraz dziesięć franków na każde dziecko przystępujące do Komunji Św. z dyrekcji kopalnianej nadesłane i przez Komitet miejscowy wydane.

Prezes komitetu składa podziękowania ks. Pr. Jastrzembskiemu i Siostrze Teresie i nauczycielkom za poczynione trudy i mozoły przy przygotowaniu dzieci polskich do I-wszej Kom. Św., oraz składa dalsze podziękowania Polskim przemysłowcom, p. Dreslerowi i p. Dolacie za cześciowy podarunek na cel pierwszej Komunji św. dziatwy polskiej.

W tę samą niedzielę, o godz. 11,30 z poręki Dyrekcji kopalnianej z Nœux, sformowano wszystkie Towarzystwa Polskie ze sztandarami narodowymi z różnych miejscowości na placu kopalnianym, obok kościoła celem przyjęcia tak dostojnegogościa, jak p. Alfred Chłapowski Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, który przybył aby się zapoznać z Polonją naszą i zbadać warunki życia robotników polskich, na wychodźtwie.

Na widok nadchodzącego Posła w otoczeniu dwuch panów i pani, prezes komitetu wydaje hasło baczność, i wszystkie Towarzystwa oddają ukłon powiewającymi sztandarami, których było dwanaście.

Poseł p. Chłapowski, przed wstąpieniem na trybunę, przechodzi krokiem wolnym i spogląda na ustawioną w rzędach skromnie ubraną dziatwę polską, kóra przed południem przystępowała do I-wszej Kom. św.

Wchodzi następnie na trybunę, gdzie go oczekiwali Dyrektorowie oraz spora gromadka urzędników. Prezes Komitetu Dr. Szymanowski sformował wszytkie Towarzystwa do pochodu i zarządził wokoło trybuny defiladę przy dźwięku orkiestry polskiej, za którą p. Chłapowski w serdecznych słowach podziękował.

**KOMUNJA DZIECI POLSKICH W NŒUX-LES-MINES**

---

garstkę zwycięży, obiecując przytem oddać wojsku wszystkie łupy, zdobyte na nieprzyjacielu, i podwójny żołd pod Kirchholmem wypłacić. Następnie wyprawił wieczerzę dla starszych oficerów w Blumenthal, wiosce, niedaleko Rygi leżącej.

W czasie wieczerzy i pijatyki przywieziono więźnia polskiego, schwytanego w zasadzce, i stawiono przed biesiadnikami. Był to Krajewski, towarzysz chorągwi husarskiej Nowodworskiego, sławnego rotmistrza. Żołnierska jego mina, niezgnębiona niewolą, hełm na głowie, zbroja świetna i skóra lamparcia dały okazyę szwedzkim generałom do chwalenia wspaniałej postawy rycerskiego męża.

Mansfeld rzekł do Sudermana.

« Miłościwy panie, jeżeli wszyscy Polacy do tego człowieka podobni, nie wątpię, że się nie ulekną z nami spotkania ».

Ta pochwała uraziła księcia, który zawołał do niego z gniewem :

« Włóż i ty na siebie wilczą skórę, a będziesz straszny ! Nie bierz miary z jednego ; takich może jest kilkunastu ».

Krajewski, sam uprzedzając Szwedów, prosił o pozwolenie mówienia. Gdy mu je dano, rzekł :

« Wojsko nasze, najjaśniejszy książe, jest podróżą mocno zmordowane i nieliczne, bo nie ma więcej nad półczwarta tysiąca ludzi, a posiłków dopiero za dwa tygodnie się spodziewa, atoli i z tą garstką nasz hetman bitwę z wami stoczyć jest gotów ».

« Gotów ? » — krzyknął Suderman ze złością. — « Musi być, zaiste, twój hetman bardzo zuchwały. Wszakże to nie młodzik, ani z rozumu obrany, żeby ze swojemi rotami przeciwko memu wojsku, z tylu tysięcy złożonemu, śmiał się postawić !

# PIEŚŃ POLSKA W AUBY

W niedzielę dnia 27/7 b. r. obchodziło tut. koło śpiewackie « Fiołek » swą pierwszą rocznicę. Uroczystość była wspaniała. Przed południem o zwykłym czasie odbyła się Msza Św., za dusze zmarłych członków. We Mszy Św. członkowie Towarzystwa Św. Barbary uczestniczyli wraz ze sztandarem a wymienione koło śpiewackie śpiewało pieśni kościelne.

Dalsza uroczystość odbyła się w poblizkim ogrodzie u p. Szafraniaka. Już od godz. 2-ej popołudniu przyjmowano koła śpiewackie i towarzystwa z okolicy. O godz. 4-ej zaczął uroczystość p. Hendrysiak słowami « Cześć polskiej pieśni » witając równocześnie Księdza Dąbrowskiego oraz poszczególne koła i towarzystwa. Następnie Ks. D. wygłosił mowę na temat idei śpiewackiej. Pan H. podziękował za tak szczere i zrozumiałe słowa. Wreszcie miejscowe koło śpiewu wystąpiło z pieśnią powitalną i pozamiejscowe koła śpiewackie odbywały kolejno swe występy. Potem nastąpiły ćwiczenia sokole. Oddziały męskie ćwiczące pod kierownictwem p. Hendrysiaka niezmiernie zainteresowały widzów. Doskonały był obraz ćwiczącej młodzieży z lancami a zabawny chłopców szkolnych. Oddziały żeńskie pod przewodnictwem pani Hendrysiakowej były również mile obserwowane z powodu pięknego ubioru dziatwy i ładnie wykonywanych ćwiczeń z pałąkami. Następnie wszyscy zebraliśmy się w sali, gdzie miało odbyćsię przedstawienie teatralne. Orkiestra wesoło przygrywała, wreszcie po odsłonięciu zasłony rozpoczęło się przedstawienie pod tytułem « Wesele Zosi ». Sztuczka odegraną została ślicznie przez miejscowych amatorów. Wszyscy byli bardzo zadowoleni i niejednokrotnie dawały się słyszeć słowa « szkoda że się już skończyło ». Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, podczas której listonosz z twarzą « Hindusa » roznosił pocztę japońską. Było wiele pocztówek w obiegu, gdyż każdy chciał zdobyć nagrodę wyznaczoną za największą ilość otrzymanych pocztówek. Niestety znaleźli się i tacy, którzy kupowali pocztówki adresując, sami do siebie, ażeby jaknajwiększą nagrodę otrzymać. Jakież rozczarowanie było wygrywających, gdy zamiast spodziewanej wartościowej nagrody otrzymali paczkę z bezwartościową lalką. Chciwy dwa razy traci, a w tym wypadku napewno więcej jak dwa razy.

Do oznaczonej godziny bawiono się, wreszcie wszyscy rozeszli się do domów spokojni i zadowoleni. Zaznaczyć musimy, iż wszelkie trudy i zabiegi przy uroczystościach tak częstych u nas ponoszą nauczyciel p. Łukomski oraz p. Hendrysiak. Oby się takich więcej znalazło.

Obserwator A. B.

---

Na co Stygiel, tłumacz Sudermana, dwakroć od naszych w niewolę pojmany, odezwał się :

« Znam ich dobrze, królu, nie trzeba tym ludem pogardzać ».

Zdanie Stygla poparli Krzysztof Szum, oboźny, przed rokiem przez Chodkiewicza wzięty w niewolę pod Białym Kamieniem, i Brandt, niegdyś sługa, a potem odstępca i zdrajca króla Zygmunta, także Linderson i inni generałowie szwedzcy.

Suderman, chcąc podnieść ducha swego rycerstwa, poił oficerów pełnymi kielichami aż do późnej nocy i do mającej nastąpić bitwy zagrzewał. Płochość jego i duma dochodziły do tego stopnia, że przewidywane łupy z obozu Chodkiewicza zawczasu między swoich rozdzielał. Zarozumiałość ta nazajutrz srodze ukaraną została.

II.

Strudzone wojsko Chodkiewicza stanęło dla spoczynku pod Kirchholmem, wioską nad Dzwiną, o dwie mile od Rygi leżącą Gdy hetman dowiedział się przez szpiegów, o zamiarze Szwedów najścia go niespodzianie, wydał rozkaz, ażeby równo ze świtem wszyscy wzięli się naprzód do błagania Boga, potem do koni i oręża.

Z pierwszym dnia brzaskiem, wysłuchawszy mszy św. w swoim namiocie, z wyniosłego wzgórza ujrzał Chodkiewicz rozwijające się liczne zastępy piesze i konne. Rozpatrzywszy szyk nieprzyjaciela, zaczął szykować i swój szczupły hufiec, który wraz z oddziałem rajtarów, przyprowadzonych w pomoc przez wiernego księcia kurlandzkiego, Fryderyka, liczył 2310 konnicy, 1040 piechoty i siedem małych armatek. Chodkiewicz podzielił swe wojsko na trzy oddziały. Na samem czele umieścił swój hetmański pod sprawą doświadczonego wojownika, Wincentego Wojny, dodawszy mu w pomoc kurlandzkich rajtarów. Lewe skrzydło oddał Tomaszowi Dąbrowie, a prawem dowodził Jan Sapieha, starosta uświacki. Nad rezerwą przewodził Teodor Laski. Całą tę siłę Chodkiewicz z umysłu uszykował w szereg bardzo ścisły, ażeby ta garstka jeszcze mniejszą się wydała, i pyszny Suderman, gardząc szczupłością zastępów polskich, reszty ostrożności się pozbył.

Około godziny ósmej rozpoczęły się harce międzypojedyńczymi jeźdźcami i trwały aż do południa. Chodkiewicz nie śmiał uderzyć na liczne zastępy Szwedów zajmujące zbyt silne pozycye na wzgórzach : chciał je przedtem koniecznie ściągnąć w dolinę. Rozkazał harcownikom udać popłoch. Harcownicy uciekają, fortel się powiódł, a Suderman uradowany zawołał do swoich :

« A co ? nie mówiłem, że Polacy uciekną ? »

I wydawszy rozkazy, aby całe wojsko się ruszyło, sam skoczył pierwszy, zmieszawszy porządek swych szyków.

Hetman na to tylko czekał. Skoro Szwedzi zeszli z pagórków, rozsunęły się szyki nasze, dotąd ścieśnione, czyniąc pozór wielkiego wojska ; z siedmiu działek hetmańskich poczęto gęsto strzelać, huknęły trąby i całe rycerstwo przy okrzykach « Jezus ! Marya ! » rzuciło się na Szwedów z niezmierną natarczywością. Pierwszy Wojno z trzema setkami husarzy skoczył z kopyta w sam środek armii nieprzyjacielskiej, na stojącą w szyku piechotę. Daremny był ogień muszkieterów i płot długich żelaznych ich kopii ! Husarze zapędem swych dzielnych koni przeskakują pierwsze szeregi, łamią i tratują ten hufiec straszny. Poparci przez rajtarów kurlandzkich, okropną w tem miejscu zadają klęskę nieprzyjacielowi. Giną generałowie : Linderson i Stygiel, a Stywer, dowódzca całej piechoty, przez Kaczanowskiego wzięty do niewoli. Dzielna jazda nasza ze wszech stron uderza z straszliwym impetem. Chodkiewicz, mając przy sobie księcia kurlandzkiego, sam wiedzie rycerstwo, przebiega szyki, głosem i szablą wszystkim przewodzi. Popłoch szerzy się między Szwedami. Jednocześnie Tomasz Dąbrowa ze swem lewem skrzydłem, korzystając z wichury (która piaskiem od strony morza Szwedom w oczy sypała), wpada na rajtarów Mansfelda, łamie ich, wycina i rozprasza. Z jego ręki ginie młody książę Luneburski, zięć Sudermana. Brandt, dowodzący lewem skrzydłem szwedzkiem, z silnym oddziałem rajtarów uderza na Sapiehę. Tu walka rozpoczyna się krwawa. Sapieha trzyma się

## OBCHÓD ROCZNICY TOWARZYSTWA ŚW. BARBARY W AUBY (Nord).

W niedzielę dnia 22. Czerwca 1924 r. na sali Szafraniaka urządzało swą pierwszą rocznicę towarzystwo św. Barbary. Na uroczystości były towarzystwa po zamiejscowe, Tow. św. Barbary z Laforest, oraz Tow. «Jedność» z Courcelles.

O godz. 11. Msza św.; na Mszy występował chór miejscowy z pieśnią « Barbaro św. » i « Błogi czas nam teraz świeci » przez pana nauczyciela Łukomskiego.

O god. 4 zagajał przewodniczący uroczystość pochwaleniem; zarazem powitał gości i członków. Miejscowe koło śpiew. « Fijołek » występowało z pieśnią powitalną, wykonaną przez dyrygenta p. Musielaka. X. W. Dąbrowski przemówił ślicznie o idei towarzystw. Odśpiewano wspólnie pieśń « Boże coś Polskę ». Tow. « Sokół » występowało z ćwiczeniami i piramidami, pod przewodnictwem p. Hendrysiaka. Występowały dzieci i starsze osoby z deklamacjami. Następnie odegrano dwie sztuki amatorskie. Zakończono pieśnią : « Kto się w opiekę ».

Na tej uroczystości obchodu pierwszej rocznicy zebraliśmy dobrowolną składkę na Zakład Św. Kazimierza — 23 fr. 50 ct.; w imieniu Tow. św. Barbary, Składamy za te datki staropolskie « Bóg zapłać ». W tę samą niedzielę obchodziliśmy uroczystość Bożego Ciała. Wspólnie z Francuzami, przy bardzo ślicznej pogodzie, gdy sztandar Św. Barbary wyruszał z Kościoła, wzięli licznie udział w procesji Polacy oraz Bractwo Rożańcowe niewiast. Na przedzie w pochodzie kroczyła dziatwa szkolna, prowadzona przez dwóch członków Tow. św. Barbary. W pochodzie tej procesji śpiewaliśmy « Twoja cześć, chwała ». : « U drzwi Twoich stoję Panie ». « Kto się w opiekę ». Wszystkim, którzy brali udział w procesji i wiernie stali przy sztandarze, składamy polskie « Bóg zapłać ». Dla wszystkich, którzy tak licznie brali udział w procesji, niech ona będzie zachętą do dalszej pracy w Towarzystwie, w duchu narodowem i religijnem.

---

dzielnie, ale nieprzyjaciel o wiele liczniejszy; hetman widzi niebezpieczeństwo, posyła mu w pomoc chorągiew Laskiego. Ten z boku uderza na Szwedów, łamie ich, nieład i popłoch sprowadza. Sam Chodkiewicz o mało nie legł w tej bitwie. W ogólnem zamieszaniu rajtar szwedzki przypadł do niego i omyliwszy się, zamiast hetmana, jednego z jego przybocznych wystrzałem z pistoletu trupem położył. Uniesiony gniewem Chodkiewicz, zwraca konia, puszcza się za nim, dopędza i szablą głowę mu zmiata. Rozbici na wszystkich punktach Szwedzi, nie mogąc przyjść doładu, w ogólnym popłochu uciekają z pola bitwy. Tu już nie walka, ale krwawa rzeź następuje. Ścigano ich i mordowano aż pod samą Rygę, do późnego wieczora; 9000 trupów zostało na placu, reszta na wszystkie strony się rozbiegła. Sam Suderman, ciężko ranny, zaledwo z małym oddziałem rajtarów uciec zdołał. Zdobyto 60 chorągwi, cały obóz i artyleryę, z jedenastu dział złożoną, kosztowny serwis srebrny Sudermana i wszystkie jego-obicia na sprzęty.

Cała Europa zabrzmiała sławą i podziwem dla Chodkiewicza. WeFlandryi zaś wyrobiono jedwabne szpalery ściany), przedstawiające szczegóły tej bitwy.

Bój pod Kirchholmem odbył się 26 września 1605 roku.

*Adam Naruszewicz.* (Żywot Karola Chodkiewicza).

## DZIAŁALNOŚĆ

Towarzystwo Św. Barbary w Auby (Nord).

Tow. zostało założone 10 Maja roku 1923. Przy założeniu Tow. na listę członków zapisało się 52 soby; teraz liczy nasze Tow. 79 członków. Zebrania naszego Tow-a odbywają się co trzecią niedzielę każdego miesiąca. W poczet nowego Zarządu na rok 1924 wchodzą następujący członkowie : Przewodniczący Tomasz Rzeźnik; Auby, Cité du Moulin 330, — près Douai; Sekretarz Franciszek Kowalka — Auby, Cité du Moulin 263; Skarbnik Franciszek Wysocki — Auby, Cité de Justice 1 zastępca przewodniczącego Franciszek Zawodny. Zastępca Sekretarza, Ludwik Puszczyński; Zastępca skarbnika, Franciszek Zabrzewski; Chorążym Piotr Dobros; zastępca chor. Franciszek Jaskulski; Asystenci Franciszek Otto i Józef Małolepszy. Bibliotekarz Piotr Dudkiewicz.

Prezes Tomasz Rzeźnik.

## NOWE STOWARZYSZENIE W PERONNE DLA WIEJSKICH DZIEWCZĄT POLSKICH

Dnia 29 maja przybył do naszej miejscowości gdzie nas Polek niedużo pracuje po raz pierwszy Ksiądz Baumgartner z Amiens. Bardzo nas te odwiedziny ucieszyły, gdyż myśleliśmy że nikt o nas nie wie.

Wielka była nasza radość żeśmy mogli po raz pierwszy na obczyźnie zaśpiewać Litanje do Matki Boskiej, radością jaśniały nasze twarze, zdawało nam się żeśmy w rodzinnym kościółku.

Po nabożeństwie zwołał Ksiądz Baumgartner zebranie do sali przy kościele i obrał nam czcigodny gość Towarzystwo Św. Katarzyny do którego się zapisało 15 dziewcząt.

Skład zarządu następujący :

Prezeska Honorata Machaj, sekretarka : Katarzyna Kulpa; skarbniczka: Katarzyna Bożkówna; bibliotekarka : Brosniława Wszołek.

Składki miesięczne wynoszą jednego franka.

Aby Bóg dał by nasze Towarzystwo rozwijało się jak najlepiej wśród naszych rodaczek na obczyźnie.

Jedna z Obecnych.

## POLACY W ROSIERES

Dzień 3-go Sierpnia zapisał się nam Polakom w pamięci przystępowaniem dzieci do pierwszej Komunji św. Za staraniem W. Śpikowskiego i pani Nauczycielki Nicewicz doszło do tak wspaniałej uroczystości, że na ten widok z oczu łzy radości płynęły wszystkim gościom, którzy brali udział w owej uroczystości.

Już zrana o god. 8-ej odbyła się Msza Św. z kazaniem; potem odebrały dzieci Komunję św. z rąk X. Śpikowskiego. Po skończonej ceremonji kościelnej rozeszły się dzieci z rodzicami do domu.

O godz. 4-tej popołudniu nastąpiła na sali fabrycznej, ze strony Dyrekcji, tak zwana « Nagroda » dla owych dzieci i wreszcie dla wszystkich dzieci szkolnych (Polaków).

Serce niemal płakało z radości. Stoły z bieluśkiem nakryciem pełne kwiatów rozmaitego gatunku i koloru, pełne talerze z plackami i rozmaitemi słodyczami, oczekiwały zadowoloną dziatwę.

Po skończonej przekąsce występowały niektóre dzieci z piękną deklamacją, za co były obsypywane burzą oklasków.

Ponieważ w tej uroczystości brał udział również p. Dyrektor ze swą żoną, imponującą było dla nas Polaków

ich sympatja. Albowiem dzieci, które podały rękę panu i pani Dyrektorowej, przycisnęła je do serca swego i obdarzyła pocałunkiem, jako Matka swe własne dziecko, tak iż rozrzewniająca była dla nas Polaków ta uroczystość. W końcu jeden z gości zabrał głos, i złożył na ręce dyrekcji i za zabiegi Księdza i starania pani Nauczycielki serdeczne podziękowania słowem staropolskiem « Bóg zapłać ». Ant. Czubowski.

## CIEKAWE I ORIGINALNE PYTANIA

18. 6. 1924 r.

N. P. J. CH. Spodziewam się że mi odpowiecie na wieki wieków Amen.

Czytuję w gazecie, że we Francji są Biskupi. Widzę sam; są kościoły i są księża i podobnie się odprawia jak w naszym polskim kościele nabożeństwo.

1) Chciałbym się zapytać dlaczego księża nie nawracają i nie uczą w kościele na ambonie aby się lud francuski opamiętał, żeby nie pracowali w roli w niedzielę. Byłem już w kilku kościołach francuskich, ale ksiądz marnego słowa nie mówił o tem, że pracują w niedzielę na roli.

3) Czy dla Francuzów niema dziesięć Bożych przykazań, czy tylko dla nas są ? Zdaje się, że Bóg do wszystkich mówił.

3) Czy kto nie wynalazł jakiego środka, aby kontrakt można złamać od połowy roku. Bo cały rok pracować na kontrakt *to coś strasznego* dla człowieka ; cierpliwości zaczyna brakować, a dopiero 5 miesięcy pracy, a jeszcze czeka 7.

Ale Boże wejrzyj ku wspomożeniu memu, a Panie pospiesz się z dniami ku ukończeniu kontraktu mego.

Nie piszę dziś wiele bo czas nie pozwala, tylko proszę Ojców Misjonarzy odpowiedzieć choć w gazecie na moje te małe 3 pytania.

Rokosz Wojciech.
Pipemont, par Flechin (P.-de-C.).

Zaraz dajemy odpowiedź.

Więc 1) owszem, napominają i Biskupi i kapłani, i pouczają, że w niedzielę nie trzeba pracować na roli. Ale jedni słuchają, a drudzy nie słuchają.

2) I dla Francuzów są przykazania Boskie i P. Bóg do wszystkich mówił. — Ale Wy, Polacy nie patrzcie na zły przykład, tylko trzymajcie się przykazania Bożego.

3) Niestety takiego wynalazku jeszcze niema.

## LIST Z POLSKI

Ku wielkiej radości otrzymaliśmy list z Polski. Siostra we Francji posłała « Polaka » siostrze w Polsce i ta wyczytała w niem, że się misje odbyły w Libercourt, wyczytała, że są Siostry w Oignies, i że do nich do ochronki chodzą dzieci polskie. Tak się tem ucieszyła, że zaraz napisała z podziękowaniem do « Polaka we Francji ». Ale z tego widzicie, że wszyscy powinniście zamówić « Polaka we Francji » dla swoich rodziców i krewnych w kraju. Oni nie wiedzą, co dzieje się z Wami we Francji a troszczą się i martwią się o Was. Z naszej gazety zaś dużo się dowiedzą i to będzie pociechą dla nich.

## Z POLSKI

Składam podziękowanie za Gazetkę, którą otrzymuję co tydzień. Polak we Francji — bardzo jestem zadowolona z tego pisemka religijnego. Bardzo dziękuję mojej siostrze Agniesi Kapustównie, że mnie zapisała, Bardzo się cieszę jak tę gazetkę czytam, dużo jest listów pięknych od moich Rodaków. Ja bardzo za nimi tęsknię i cieszę się, że we Francji tak opiekują się Polakami.

Odbyły się rekolekcje w polskim Kościele. Jak tę gazetę czytałam to się nie mogłam nacieszyć, że tak o Polaków dbają i pozakładali ochronki dla dzieci polskich. Składam podziękowania Kapłanom, którzy się poświę-

# Chrześcijaninem Jestem!

## WIARA A ŻYCIE

Patrząc na to wszystko, co się w nas i koło nas dzieje — mimo, że wszyscy pieczątką, chrztu św. się pieczętujemy — mimo, że zaszczytne i szlachetne imię chrześcijan nosimy — mimo to — czujemy wszyscy że coś popsuło się we wierzeniach naszych, że życie nasze nie dostraja się nawet do tych przeciętnych wymagań naszej religji, że wielom i bardzo wielom starczy nazwa za treść, łupina za jądro, a szkielet za ciało.

Poganami będąc weszliśmy do świątyń naszych, chrzest św. wyrył na nas piętno i charakter chrześcijańskiej duszy — czy jednak życie nasze późniejsze poszło również w parze z wielkiem imieniem chrześcijańskiej nazwy i godności chrześcijańskiej ? Przy Chrystusie może stoimy mózgiem, wiarą, dogmatem — ale *czy* przy tym samym Chrystusie, *stoimy także sercem i czynem* ? Głowa nasza i umysł nasz może prawowierny, ale czy serce nasze nie jest shyzmatyckie, t. j. oderwane i odszczepione od wzniosłych i zaszczytnych ideałów wiary i myśli chrześcijańskiej ? Czy przy chlubnym ołtarzu wiary naszej stoi chlubny ołtarz życia i postępowania naszego ? Czy w ramach idealnej i świętej wiary naszej tkwi obraz również świętego i idealnego życia naszego ?

Policzkiem wiary i kultury chrześcijańskiej nazwał Papież Benedykt XV krwiożerczą i barbarzyńską wojnę ostatnią, którą « Panowie chrześcijańscy wydawali » — a czy życie nasze codzienne, nie jest takiem bezustannem policzkowaniem Chrystusa, do którego wiary i religji, jako chrześcijanie się przyznajemy, Aby sharmonizować życie nasze z wiarą naszą, przypatrzmy się zaszczytnej nazwie chrześcijanina, oraz wielkim obowiązkom, jaki zaszczytny tytuł chrześcijanina na każdego z nas nakłada.

## GODNOŚĆ CHRZEŚCIJANINA

Takiej czci i zrozumienia, jaką mieli pierwsi chrześcijanie dla dostojnej nazwy chrześcijańskiej, nie widzimy już nigdy w późniejszych czasach. W słowach tych : « Jestem chrześcijaninem » zamykali pierwsi chrześcijanie całą swoją duszę owianą niezwykle gorącą wiarą i nawskroś przepojoną czystem i szlachetnem życiem chrześcijańskiem.

Słowami « jestem chrześcijaninem » *legitymują się* pierwsi chrześcijanie najpierw wobec sędziów pogańskich gdy ich o pochodzenie i ród wypytuje. I tak n. p., kiedy św. Dioskora, młodzieńca, pytał tyran okrutny : Jakie masz imię ? — odrzekł bez namysłu św. Dioskor : « Jestem chrześcijaninem ». Skoro sędzia pytał dalej : z jakiego domu i kraju pochodzisz — jak się nazywają twoi rodzice — młodzieniec święty na te wszystkie pytania ma tylko jedną odpowiedź : « Jestem chrześcijaninem ». Na czynione zarzuty rozmaitych zbrodni, o jakie pierwszych chrześcijan pomawiano, posądzano, wśród rozpraw sądowych, chrześcijanie pierwsi, broniąc się

cili pracy duchownej w Francji ; także i siostrom które się opiekują sierotami.

Więc kończąc tylko liścik z Polski składam pozdrowienie wszystkim Polakom.

Teresa Kapusta.

### U STÓP MARJI

Czas już nadchodzi iść do Maryi na tej górze do Kalwaryi,

Prosić za wami za Braćmi i za siostrami, aby Marya Was pocieszyła i do Polski nazad wróciła,

Pobłogosław Matko Miła,

Wszystkim Rodakom, daj im zdrowia do pracy, oddal od nich tęsknotę w obczyźnie gdzie przebywają opieki twojej wyglądają.

Wspieraj Matuchno wszystkich Polaków ; broń od nieszczęścia moich Rodaków, wspieraj i broń ich Matuchno miła. Ciebie pozdrawiam : Zdrowaś Maryo. Nie wiem jakie mam złożyć życzenia — przyjmij odemnie, o Matko miła, które zanoszę za Twoje dzieci, o Matko Droga, miej ich w pamięci.

Teresa Kapusta.

Péronne, dnia 28. VII.

# Ustawa paszportowa weszła w Życie

### KTO MOŻE OTRZYMAĆ PASZPORT ULGOWY

W ostatnim numerze « Dziennika Ustaw » ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Skarbu w porozumieniu z Min. spraw wewn. regulujące w następujący sposób sprawę udzielania paszportów.

« Na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 17. lipca 1924 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranice (Dz. U. R. P. Nr. 69 poz. 672) zarządza się co następuje :

§ 1.a) Paszporty zagraniczne podlegają opłacie 500 złotych ;

b) robotnikom, osobom udającym się w celu pracy zarobkowej oraz emigrantom kontynentalnym należy wydawać paszporty bezpłatne na mocy zaświadczeń państwowych urzędów pośrednictwa pracy, emigrantom zaś zamorskim na mocy zaświadczeń urzędu emigracyjnego.

§ 2. Osobom, udającym się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych należy wydawać paszporty ulgowe za opłatą 25 złotych na podstawie zaświadczeń wojewódzkich urzędów przemysłowych (inżyniera przemysłowego na m. st. w Warszawie), stwierdzających konieczność wyjazdu zagranicę w celach handlowych albo przemysłowych.

§ 3. Paszporty dla osób udających się zagranicę :

a) w celu kształcenia się lub prowadzenia badań naukowych, o ile wymienione osoby dostatecznie udokumentują potrzebę wyjazdu zagranicę :

b) w celu leczenia się, o ile osoba jest niezamożna i i przedłoży zaświadczenie urzędu zdrowia (lekarza powiatowego), stwierdzające konieczność przeprowadzenia kuracyi zagranicą, jak również w celu towarzyszenia osobie chorej, o ile konieczność opieki stwierdzona jest przez urząd zdrowia (lekarza powiatowego) oraz niezamożność udowodniona ;

c) w celu uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych, zawodach sportowych i t. p., o ile interesowane osoby wykażą, że są uczestnikami powyżej wymienionych zjazdów (zawodów) ;

d) w celach (społeczenych, o ile osoby te delegowan zostały przez instytucye państwowe, samorządowe, społeczne, — podlegają opłacie, 20 złotych.

Decyzye co do przyznania powyższych ulg przysługują władzom administracyjnym I instancyi.

Osoby wymienione w punktach a) c) i d) mogą być zupełnie zwolnione od opłat paszportowych według uznania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu. Odnośne podania należycie udodumentowane winńy być skierowane w drodze instancyi do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z odpowiednimi wnioskami.

§ 4, Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia ».

---

nie dają innego dowodu na swą niewinność, jak tylko ten jeden : « Jestem chrześcijaninem ». Nazwa chrześcijanin było nietylko firmą szlachetnego pochodzenia, ale co więcej, była firmą najszlachetniejszego życia. Z godnością chrześcijańską w mniemaniu pierwszych chrześcijan muszą iść w parze godne czyny chrześcijańskie.

Przyznanie się do chrześcijaństwa było zaprzeczeniem wykroczeń przeciw wierze chrześcijańskiej. Z słowami na ustach : Jestem chrześcijanin — szli pierwsi chrześcijanie z radością i weselem na najokrutniejsze męki i katusze, które dla imienia chrześcijańskiego i sprawy chrześcijańskiej od okrutnych katów i opracówpogańskich ponosić musieli. W to imię, niby w pancerz uzbrojeni idą śmiało w bój nie lękając się nie więzienia, ni wygnania, ni głodu, ni rozdarcia przez dzikie lwy i tygrysy, ni palenia na stosach, ni innych najokropniejszych narzędzi morderczych. To przekonanie, że są chrześcijaninami krzepi ich ducha w niemocy, dodaje siły i odwagi w bólach i cierpieniach, napawa błogą nadzieją w niezawodne obietnice Chrystusowe, przyrzeczone tym, co dla Imienia Chrystusowego cierpią.

Kiedy kaci okrutni w nieludzki sposób bili i katowali świętą dziewicę Blandynę, ta zamiast błagać o litość i miłosierdzie, woła bezustannie : « jestem chrześcijanką » ; Słowa te wymawia z taką radością i weselem, że zdaje się, że św. Blandyna nie wśród katuszy i męczarni się znajduje, ale raczej na jakiejś uczcie weselnej. Kiedy św. Kaljopa zaproszono na ucztę na cześć pogańskich bożków wydaną, nie tylko, że zaproszenia nie przyjął, ale z całą stanowczością odrzekł : « Jestem chrześcijaninem i Chrystusa mego nie ucztą, ale *posłem uczczę* ». Pan pogański grozi zuchwalcowi śmiercią, a św. Kaljop z zimną krwią odpowiada : « Śmierci się nie lękam, a jako chrześcijanin chętnie za Chrystusa umrę ». A kiedy poganin grozi jeszcze dalej, św. Kaljop tak się do niego odzywa : « Nie bądź, panie, śmiesznym w twych pogróżkach, wszak tyle razy słyszałeś odemnie, że jestem sługą Chrystusa, a nie sługą bożków twoich ».

Porwali oprawcy św. Kaljopa i na krzyżu powiesil a matka patrząca na męczeńską śmierć syna swego, wręczyła oprawcom pieniądz z prośbą, aby jej syna głową do ziemi na wzór śmierci św. Piotra na krzyżu powiesili. Śmierc męczeńska św. Kaljopa przypadła na sam dzień Wielkiego Piątku.

I tak wszędzie, na każdym kroku i miejscu szlachetne imię chrześcijańskie, nakrywa się z szlachetnem życiem chrześcijańskiem. Z nazwy chrześcijańskiej nie robią

pierwsi chrześcijanie szyldu, wywieszki, parawanu, nakrywki, czczej firmy, ale w niej upatrują godło, symbol, *nakaz* życia odpowiadającego szczytnej nazwie chrześcijańskiej. Dostojna dla synów pełnych miłości Boga i bliźniego, dostrojeni do godności imienia chrześcijańskiego, budzą podziw nawet u wrogów, budują swem życiem wszystkich, wśród których żyją i pracują, są magnesem, co drugich nie odtrąca, ale przyciąga do wiary chrześcijańskiej.

Obyśmy i my takimi byli chrześcijaninami. Obyśmy byli świętymi nie tylko z imienia ale z życia.

### KTO JEST PRAWDZIWYM KATOLIKIEM?

Weźmijmy do rąk stare księgi ojców św. i popatrzmy, co oni piszą i mówią pod tym względem.

Stary *Cyprjan* powiada: « Nikt nie może nazwać się *prawdziwym* chrześcijaninem, jeśli *uczynków swych* wedle możności nie dostroi do uczynków Chrystusowych ». « Istota chrześcijaństwa tkwi w naśladowaniu samego Boga. Jeśli zatem jesteś chrześcijaninem naśladuj Chrystusa Boga i Pana naszego. Nie noś napróżno imienia chrześcijańskiego. Niech twe imię nie będzie czczem imieniem, ale pełnem. Niech uczynki twoje dojdą do miary i wysokości szczytnego imienia twego ». — Tak św. *Grzegorz* z Nisy. A św. *Augustyn* jeszcze dobitniej się wyraża: Napróżno nazywa się chrześcijaninem ten, co nie naśladuje Chrystusa. Cóż ci pomoże, że nazywasz się tym, czem nie jesteś, i imię cudze nosisz? Jeśli się cieszysz z tego, żeś chrześcijaninem, to staraj się żyć w duchu chrześcijańskim, aby ci się to imię słusznie należało. Nie sługą Chrystusa, ale obłudnikiem jest ten, mówi tenże Augustyn święty, co Chrystusa ma na ustach i imię chrześcijańskie nosi, a *djabła nosi w sercu i djabelskie życie prowadzi*. Nie pochlebiajmy sobie w tem, że chrześcijańskie imię nosimy, ale baczmy na sąd, jaki nas czeka, że tak dostojne i zaszczytne imię niegodnie nosimy. Nie ma nic gorszego na świecie, jak zły chrześcijanin — tak kończy św. Augustyn. — « Jeśli chcesz być chrześcijaninem, to musisz być jak Chrystus » — mówi inny ojciec Kościoła. — « Przez złe życie tracimy prawo do nazwy chrześcijanina » — mówi św. Saturnin. — Św. Tomasz na pytanie, kto jest prawdziwym chrześcijaninem, tak odpowiada: « Chrześcijaninem jest ten, który *wiarę* Chrystusową wyznaje i wedle tej wiary *żyje*, a naśladując Chrystusa bezustannie *grzechom umiera* ». Jest to najtrafniejsze i w prost mistrzowskie ujęcie istoty chrześcijanina. Chrześcijanin prawdziwy musi mieć prawdziwie chrześcijańską *myśl* i chrześcijańskie *serce*.

# Odpust Polski w Kościele polskim w Paryżu

Święto Wniebowzięcia N. Marji Panny, był odpustem w kościele polskim w Paryżu, 263 *bis*, R. St. Honoré. Wiedzieli o tem Polacy i dlatego też, kiedy zbliżały się godzina 11., kościół był pełny. Wszystko odbyło się jak w Polce, wszystko było rodzime. Sumę odprawiał ksiądz polski, kazanie było polskie, cały kościół śpiewał polskie pieśni, księży polskich było siedmiu czy ośmiu A jak w Polsce, tak i tu odbyło się święcenie ziół aż pachniało w całym kościele ziołami i kwiatami; a po nabożeństwie każdy wychodził z kościoła z pękiem ziół i kwiatów.

# DZIAŁ DZIECIĘCY

### NA ULICY
### (Rady ojca dla syna).

Widziałem cię wczoraj wieczorem, gdy wracałeś z mamą do domu. Potrąciłeś jakąś kobietę, zrobiłeś to niechcący, ale unikaj tego. Uważaj, gdy idziesz ulicą. Są tam także obowiązki do spełnienia. Jeżeli starasz się być grzecznym w domu, powinieneś czynić to samo na ulicy, która jest jakby domem wszystkich. Pamiętaj, Henrysiu! Gdy spotkasz na swej drodze starca, ubogiego, kulawego, kobietę z dzieckiem na ręku, ludzi w żałobie, ustąp im z szacunkiem, bo powinniśmy szanować starość, nędzę, miłość macierzyńską, kalectwo, nieszczęście. Gdy przez ulicę pędzi jakiś powóz, nie tylko sam idź ostrożnie, lecz przeprowadź dziecko mniejsze od siebie, przestrzeż nawet dorosłego, gdy idzie zamyślony i nie uważa. Pociesz dziecko zabłąkane, spytaj, czego płacze, wskaż drogę lub odprowadź do domu. Podnieś laskę, która wypadła z ręki przechodzącemu staruszkowi. Rozdziel chłopców, czubiących się na ulicy; gdyby bili się starsi od ciebie, odejdź zdaleka. Przestań rozmawiać głośno i śmiać się, gdy idzie pogrzeb, bo umarłemu należy się szacunek, a jego rodzinie współczucie. Odpowiedz uprzejmie każdemu, kto cię o drogę zapyta.

Przyglądaj się uważnie ulicom, przez które przechodzisz, staraj się poznać miasto swe rodzinnie, bo gdyby ci przyszło kiedykolwiek z niego wyjechać, będzie ci przyjemnie, choćby w myśli, przebiegać te miejsca; po których stąpałeś jako maleńki chłopczyna; które długo dla ciebie były światem całym; w których powstały pierwsze myśli w twej główce; w których znalazłeś pierwszych swych przyjaciół i po raz pierwszy odczułeś, że kochasz ten tak dobrze znany zakątek. Tak, mój synu, staraj się poznać miasto rodzinne, kochaj je, a w przyszłości bądź gotów pracować dla niego, a w razie potrzeby stanąć w jego obronie.

### MALI OPIEKUNOWIE
### Zdarzenie prawdziwe z roku 1914.

Smutno jest teraz, dzieci, w naszym kraju, smutno na całym świecie prawie, bo w czasach wojennych dużo jest ludzi głodnych, nieszczęśliwych, pozbawionych pracy i dachu nad głową; ale na szczęście są dobrzy ludzie, są i dzieci dobre, więc czasem i największy biedak znajdzie opiekę i pociechę. Posłuchajcie, co się raz zdarzyło przed trzema laty.

Szła sobie ulicą Marszałkowską w Warszawie uboga kobieta, po wiejsku ubrana. Szła biedna i wzdychała. Jedno dziecko niosła na ręku, a drugie dwuletnie prowadziła, a raczej ciągnęła za sobą, bo mały Antoś ledwie, ledwie ruszał nóżkami. Męża jej wzięli do wojska, dawno od niego nie miała listu, chata jej została spalona, a ona ledwo z życiem uchodzi na tułaczkę po świecie. Czy znajdzie przytułek? Wie, że w Warszawie są dobrzy ludzie, którzy dopomagają biedakom, ale Warszawa taka duża, a ona tu poraz pierwszy, nigdzie więc trafić nie może.

Gdy tak idzie smutnie zamyślona, z jednej kamienicy wysypuje się gromadka małych dzieci, której przoduje dwuch starszych chłopaków, może dziesięcioletnich. Antoś na ten widok odczepił się od spódnicy matczynej i aż przystanął, wytrzeszczywszy swe duże błękitne oczy. Dzieciaki miejskie również przyglądały się

chwilę małemu wieśniakowi, ale wkrótce rozpierzchły się w różne strony. Pozostali tylko najstarsi chłopcy: Stasiek i Jędrek i, przystępując śmiało do wieśniaczki, rozpoczęli gawędę:

— A skąd to pani, z Łowicza czy z Sochaczewa?

— Z pod Sochaczewa; skądżeście to zgadli? — spytała Maciejowa, zdziwiona, że ją po miejsku «panią» nazwali.

— Przecież to w kurjerze stało, że tam się różne wsie popaliły i ludzie tu do nas przychodzą.

— Taki mały i już gazety czyta! A powiedzże mi, kiedyś taki mądry, gdzie to Sienna ulica?

— Niedaleko, zaraz zaprowadzę — odrzekł uprzejmie Jędrek,

Stasiek tymczasem zaprzyjaźnił się z Antosiem, a widząc, że chłopczyna już siły nie miał iść dalej, wziął go na ręce ze słowami:

— Poniosę cię, pędraku jeden, to matce lżej będzie. A do kogo to pani idzie na Sienną?

— Tam jest podobno gospoda, to nas na noc przyjmą.

— Aha! przytułek dla bezdomnych — powiedział wszystkowiedzący Jędrek.

Wędrowali więc, zaczym odnaleźli gospodę. Niestety! gdy do jej wrót gościnnych zapukali i opowiedzieli swój interes, usłyszeli smutną wiadomość, że już wszystkie miejsca zajęte.

— O! Jezu! — lamentowała wieśniaczka — co ja teraz zrobię nieszczęśliwa, chyba z dzieciskami na dworze spać będę.

— Ale!... niechże pani nie płacze — mówił Jędrek — my pani nie opuścimy — poszukamy pani innej gospody.

— Na Hożej! — zawołał Stasiek.

Powędrowali na Hożą. W drodze Jędrek zauważył, że i Maciejowa jest równie zmęczona, jak Antoś, zabrał więc jej tłomoczek, bo dziecka żadną miarą oddać mu nie chciała. Na Hożej nowa przygoda. Stasiek pośliznął się na schodach i przewrócił się razem z Antosiem. Na szczęście, żadnemu nic złego się nie stało. Jędrek ich podniósł i jakoś dotarli do drzwi przytułku. Szczęście sprzyjało im do końca: Maciejowa z dziećmi została przyjęta i po długiej tułaczce po raz pierwszy doznała prawdziwej rozkoszy; będzie jadła wieczerzę i położy się spać w ciepłym, wygodnym łóżku.

A Jędrek i Stasiek? Im już głód zaczął dokuczać, po wyjściu ze szkoły nie poszli do domu prosto na obiad, tylko przez parę godzin chodzili szukać przytułku dla spotkanej przypadkiem wieśniaczki.

Lecz choć chłodno i głodno, i do domu daleko (mieszkali gdzieś na Powiślu), choć w domu może matka przywita słowami: «Gdzieżeście się, łobuzy, włóczyli tak długo?» idą weseli, zadowoleni z siebie; zresztą, gdy wszystko opowiedzą, jak było, ani matuś, ani pani w szkole gniewać się nie będą.

## TRZEBABY

*Dawnemi czasy, jak pewna wieść niesie,*
*Czterech podróżnych błądziło po lesie.*
*Mróz był tak mocny, noc była tak ciemną,*
*Że chęć podróży stała się daremną.*
*Ogień więc rozłożyli*
*I dnia czekać uradzili.*
*«Trzebaby», — rzecze jeden i poziewa,*
*«Przynieść więcej drzewa».*
*«Trzebaby» — rzecze drugi*
*Legając jak długi,*
*«Rozszerzyć ogniska,*
*«By wszystkich grzały zbliska».*
*«Trzebaby» — zamruczał trzeci,*
*«Czem zasłonić od zamieci».*
*«Trzebaby nie spać» — bąknął czwarty*
*Na łokciu oparty.*
*Tak każdy powiedział,*
*Co wiedział,*
*I myśląc jeszcze o lepszym sposobie,*
*Zasnął sobie.*
*Cóż z tego? Ogień zgasł, a nieostrożni.*
*Pomarźli podróżni.*
*Gdzie bez czynu sama rada,*
*Biada radcom, dziełu biada.*

## MIEJSCE RODZINNE

1. Miasto lub wieś, w której przyszliśmy na świat i przepędziliśmy pierwsze swe lata, jest dla nas *miejscem rodzinnym*. Każdy człowiek chętnie mówi o swoim miejscu rodzinnym. Tam się urodził, tam stoi domek jego rodziców, tam zna każdy kąt i kącik, tam jest u siebie. Kraj, w którym to miejsce leży, jest jego *krajem rodzinnym*, jego ojczyzną. Stamtąd pochodzi, tam są ludzie, którzy mówią tym samym, co on, językiem, też same, co on, mają zwyczaje, rozumieją go we wszystkim i on ich rozumie, bo to są jego *rodacy*. Tam też chciałby zawsze mieszkać. Dobrzy ludzie kochają nad życie swoją ojczyznę, a w miejscu rodzinnym czują się najszczęśliwsi. Jak się zowie twe miejsce rodzinne? A twa ojczyzna?

2. Są ludzie, którzy nie mogą jednak całe życie pozostać w miejscu rodzinnym; muszą je opuścić, aby się czegoś nauczyć lub znaleźć jakiś zarobek. Zajęcie ich lub okoliczności życiowe zmuszają do ruszania w świat szeroki. Wybierają sobie inne *miejsca pobytu*. Tam

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Wysyłam pieniądze i przeznaczam je na :
Prenumeratę Polaka we Francji. . . . Fr. .....
Na Zakład św. Kazimierza . . . . . Fr. .....
Na książki (wymienić na osobnej kartce, jakie książki). . . . . Fr. .....
Wysyłam razem. . . Fr. .....

uczą się i pracują, ale nigdy nie zapominają o miejscu rodzinnym. Na obczyźnie tracą humor, myślą tylko o swym pięknym kraju i mieszkających tam rodzicach, braciach i przyjaciołach, a gdy tylko mogą, wracają do swoich. Wówczas znów panuje radość w ich sercach.

3. Są jeszcze ludzie, którzy swe miejsce rodzinne muszą porzucić na zawsze. Okoliczności zmuszają ich do przesiedlenia się daleko od kraju. Tam zakładają nową siedzibę, która może dla ich dzieci będzie miejscem rodzinnym. Długo jednak nie mogą się z nią oswoić. O ziemi swej rodzinnej nie zapominają nigdy. Cieszą się, gdy otrzymają stamtąd listy lub wiadomości, biorą udział w szczęściu i nieszczęściu, radości i cierpieniach swych rodaków.

## KALENDARZ

*SIERPIEŃ — 31 DNI*

24. Niedziela, 11 N po Św. Bart ap.
25. Poniedziałek, Ludwika kr. w
26. Wtorek, Zefiryna pap m.
27. Środa, Józefa Kalas.
28. Czwartek, Augustyna b w d K.
29. Piątek Ścięcie św. Jana.
30. Sobota, Róży Lim. p.

# ZBLISKA I ZDALEKA

## Z POLSKI

### URODZAJ W ROKU BIEŻĄCYM

Według obliczeń dokonanych w dniu 5 b. m. urodzaj w roku bieżącym przedstawia się następująco : żyta zebrano 45.373 kwintali (1 kwintal — 100 kg.), co stanowi w porównaniu ze zbiorami przeszłorocznymi (59.624 kwintali), o 24 proc. mniej. Pszenicy zebrano w roku bieżącym 11.250 kwintali, w roku ubiegłym 13.536 kw., czyli w roku b. o 14 proc. mniej. W niektórych powiatach Małopolski Wschodniej, urodzaj był niezwykle niski, równał się bowiem zasiewom.

Według preliminaryjnego obliczenia plony tegoroczne wszystkich gatunków zboża naogół niższe będą o 25 proc. od plonów roku ubiegłego.

### UJĘCIE ZŁODZIEJA-SKOCZKA

W ub. środę do mieszkania p. Karola Gissinga przy ul. Chmielnej Nr. 15 zakradł się złodziej, Henryk Jałzewski, lat 21 (nigdzie niezameldowany). W czasie najlepszej gospodarki zjawił się p. Gissing, który złodzieja ujął i z pomocą, dozorcy odprowadził do X komisarjatu, skąd ten jednakże uciekł. Uciekającego spostrzegł stojący przy oknie i rozmawiający przez telefon st. przod. Kowalewski, który momentalnie rzucił słuchawkę i pogonił przez sień przy ul. Szpitalnej Nr. 7 za uciekającym. Złodziej-skoczek wpadł znowu do bramy przechodniego domu przy ul. Złotej Nr. 7—9, tam porzucił palto gumowe, wyskoczył przez druga bramę na ul. Marszałkowską Nr. 114 i zmieszał się w tłumie przechodniów.

Wczoraj przechodzący w bramie kina « Wodewil » przy ul. Nowy Świat p. Gissing znowu ujrzał znajomą mu twarz opryszka. Przeto nie płosząc go p. Gissing wyszedł na ulicę i wezwał policjanta Jamińskiego. Na jego widok Jaszewski rzucił się do ucieczki przez Nowy Świat Warecką i pl. Napoleona. Tam policjant ujął wreszcie złodzieja-skoczka i szybkobiegacza. i znowu odprowadził go do X komisarjatu.

### CHRZANÓW

#### Niesłychane zajście w sądzie.

Przed kilkoma dniami w sądzie w Chrzanowie miało miejsce niesłychane zajście.

Przed sędzią Stawarskim stanął kolejarz Adamanek, oskarżony przez małżonków Zaimanów o obrazę czci. Zatarg ich powstał na tle mieszkaniowem. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia skazał Adamanka na dwa dni aresztu. Już w czasie rozprawy Adamanek zachowywał się bardzo wyzywająco, a po ogłoszeniu wyroku wyjął rewolwer i skierował w stronę sędziego. Padł strzał, kula jednakowoż chybiła celu. Na sali powstała panika, Adamanek strzelił jeszcze kilka razy, raniąc trzy osoby. Do szaleńca podbiegł znajdujący się na sali przodownik. PP. Michalski, który Adamanka obezwładnił, odbierając mu broń, poczem osadzono go w więzieniu.

### « WULKAN » PRZY UL. MARSZAŁKOWSKIEJ

#### Płomienie i dym wydobywały się z pod ziemi.

Dotąd najstarsze kroniki nie notowały wybuchu wulkanu w Polsce. jednak wczoraj rano policja zaalarmowana została tem, że na ulicy Marszałkowskiej obok domu nr. 68 wybuchł « wulkan ». O fakcie tym zawiadomiono niezwłocznie XI komisarjat. Wezwano również straż ogniową i pogotowie sieci tramwajów miejskich. Jak się bowiem wkrótce okazało, na miejscu

**WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.**

Adres wysyłającego :

**Napisać wyraźnie :**

Imię i nazwisko .....

Numer, ulica itd .....

Miejscowość .....

Departament .....

**UWAGA : Pieniądze najlepiej wysyłać w liście rekomendowanym.**

tym z pod chodnika wydobywały się płomienie i gęsty dym. O godzinie 7 rano na miejsce przybyło pogotowie tramwajowe i płomienie ugasiło .

Stwierdzono, że przyczyną dymu i płomieni było silne obciążenie bezpieczników w skrzynce kablowej, co spowodowało zapalenie się kabli elektrycznych sieci tramwajowej. Cała ta sprawa dała powód do opowiadania naiwnym o rzekomym « wulkanie ,ukrytym pod centralną ulicą stolicy.

## OBIEG BANKNOTÓW ZWRASTA

Według świeżo ogłoszonego stanu rachunków Banku Polskiego na dzień 31 lica r. b. obieg banknotów złotowych wynosił w dniu tym 394 milj. zł., wzrósł zatem w porównaniu z ostatnią dekadą o blisko 50 milj. zł. Równocześnie zwiększył się obieg biletów zdawkowych. i bilonu na sumę około 19 milj. złt Likwidacja obiegu markowego szybko postępuje naprzód : ilość marek w obiegu zmniejszyła się wciągu ostatniej dekady o 15 tryljonów i wynosi tylko 34 tryljony.

Całkowity obieg pieniężny wynosił w dn. 31 lipca około 530 milj. zł.

Zapas złota wzrósł w ciągu ostatniej dekady o blisko 90 tys. zł. i wynosi 94.7 milj. złotych.

Zapas walut netto wzrósł o 7 milj. zł. i wynosi 218 milj. zł. Ogółem więc pokrycie kruszcowe sięga 213 milj. zł., zastrzeżonego przez ustawę Banku Polskiego.

Portfel wekslowy Banku Polskiego zwiększył się w ciągu ostatniej dekady o 8.7 milj. zł. kredyty lombardowe wzrosły o 2,6 milj. zł., suma ogólna kredytów udzielonych w lipcu wzrosła przeszło o 30 milj. zł.

## SENSACYJNE SZCZEGÓŁY W SPRAWIE ARESZTOWANEGO BOLSZEWICKIEGO KOMISARZA

### Zakopywał swe ofiary do ziemi a potem je rozstrzeliwał. Z zagrabionego polskiego mienia kupił... 13 domów w Warszawie i długo grasował bezkarnie zajmując się szpiegostwem.

Są rzeczy, które czyta się niby bajkę. Są historje, jak z 1001 nocy, które dzieją się jednak naprawdę.

Przed kilku dniami w Warszawie aresztowano bolszewickiego komisarza czerezwyczajki, żyda, Samuiła Goldina. Aresztowanemu zarzucano cały szereg przestępstw lecz narazie trudno mu było ich dowieść. Cała sprawa zakrawała początkowo na całkiem nieprawdopodobną historję, gdyż trudno wprost było uwierzyć, aby bogaty i znany kupiec Goldin był na usługach ościennego państwa.

O Goldinie, który obecnie już z aresztu jest przewieziony do więzienia politycznego, udało się nam zebrać bardzo ciekawe, a niejednokrotnie wprost potworne informacje, które obecnie podajemy.

Samuel Goldin przed czterema laty, będąc jeszcze zupełnie młodym, bezwąsym « szajgecem » posiadając niepośledni spryt i umiejąc wymyślać podczas bolszewickich zebrań na burżujów i białogwardzistów, zdołał zająć w Mińsku wysokie stanowisko —komisarza w czere zwyczajce. Z rewolwerem i nohajką w ręku w ubraniu czekisty, budził postrach i przerażenie. Znając mieszkańców Mińska, sam dokonywał aresztowań podejrzanych, a najczęściej bez żadnych dochodzeń zakopywał swe ofiary do ziemi po samą głowę i rozstrzeliwał z rewolweru w odległości kilku kroków. Rozstrzeliwani byli przeważnie Polacy.

Pod pozorem robienia rewizji plondrował w mieszkaniach rozstrzeliwanych i aresztowanych i grabił, co się dało. Jeździł z wyprawami karnemi po polskich majątkach i również je rabował.

Gdy w swoim czasie zajęte było przez bolszewików Wilno, Samuel Goldin niezwłocznie wyruszył tam specjalnie w tym celu, by

**grabić mienie zamożniejszych rodzin polskich.**

Zarekwirował kilka pałaców, zamieszkiwał je, a następnie ograbił z najcenniejszych rzeczy, które wywiózł do siebie do Mińska na ciężarowych samochodach.

Tą samą « pracą » zajmując się na froncie podczas inwazji bolszewickiej, poczem na jakiś czas znika z horyzontu, aby wreszcie ukazać się w... Warszawie.

Arogancja i czelność, a najbardziej stosunki w najbogatszych sferach kupieckich, naturalnie żydowskich pozwalają mu na osiedlenie w naszej stolicy, gdzie uzyskuje polski paszport i obywatelstwo, a następnie za pieniądze zagrabione u wymordowanych przez się Polaków kupuje ogromny dom « drapacz nieba » przy ulicy Żelaznej 64.

Nowy « obywatel polski », nie posiadający języka polskiego, ziejący ukrytą nienawiścią względem wszystkiego, co polskie.

Kupuje za zrabowane pieniądze 13 domów w rozmaitych częściach miasta i najczęściej na cudze nazwiska i staje na czele dużego przedsiębiorstwa

**handlu ze wschodem.**

Posiada przytem, będąc samotnym kawalerem, elegancki, pięciopokojowy apartament przy ulicy Szopena Nr. 25, gdzie odwiedzają go i dokąd ciągle telefonują różni « poważni » kupcy, faktycznie.

**szpiedzy.**

Poznany niedawno przez jednego z pokrzywdzonych mieszczan, Goldin na chwilę miesza się, lecz wnet zapierał się.

**zarzucanych mu rzeczy.**

i czas jakiś operuje dalej.

Ostatecznie jednak wpada w potrzask i trafia do więzienia, oczekując tam obecnie na wymiar sprawiedliwości.

Nie ulega wątpliwości, że po wyroku domy Goldina powinny przejść bądź na rzecz pokrzywdzonych rodzin, bądź też na rzecz państwa.

# ZE SWIATA

## USTĘPLIWOŚ FRANCJI

Najważniejszem wydarzeniem w polityce światowej jest dzisiaj niewątpliwie nieoczekiwanie daleko posunięta ustępliwość Francji na konferencji londyńskiej. Rezultaty ostatnich narad rządowych w Paryżu oskazały jasno, iż gabinet p. Herriota zdecydował się na daleko idący kompromis w najważniejszych sprawach : ewakuacji Ruhry i gwarancyj bezpieczeństwa.

## JARMAK DRZEWNY W LJONIE

Jarmak oraz międzynarodowy kongres drzewny i elektryfikacji rolnej, które odbędą się w październiku

— listopadzie r. b. w Ljonie, mogą mieć poważne znaczenie dla wywozu drzewa polskiego do Francji.

Zarząd jarmaku drzewnego w Ljonie wyraża życzenie, aby referaty, dotyczące polskich spraw drzewnych, opracowane przez specjalistów polskich były nadesłane do zarządu Kongresu drzewnego w Ljonie (Exposition du Bois-Hotel de Ville—Lyon) przed 1 września r. b.

## UKŁAD Z NIEMCAMI PODPISANY W LONDYNIE CO ZAWIERA ?

Czterej główni delegaci państw sprzymierzonych oraz kanclerz Rzeszy Marx podpisali przyjęty przez komisję odszkodowań protokół. który zawiera zgodę rządu Rzeszy na trzy projekty ustaw, mające byćprzedstawione Reichstagowi, a dotyczące utworzenia banku emisyjnego, obligacji przemysłowych i kolei. Protokół obejmuje ponadto postanowienia, odnoszące się do kontroli nad dochodami Rzeszy, podlegającem zastawom.

Podpisany przez przedstawicieli komisji odszkodowań i rządu niemieckiego układ obejmuje kwestje, które wypływają z planu Dawesa, a jednocześnie należą do kompetencji komisji odszkodowań. Jest to porozumienie warunwowe i odnosi się do wzajemnego uregulowania spraw wspólnych między rządami sojuszniczemi i rządem niemieckim. Konieczność załatwienia tych spraw wypływa z planu Dawesa Członkowie komisji odszkodowań, po tygodniowym pobycie w Londynie, wracają jutro do Paryża.

## OLBRZYMIA KATASTROFA W JAPONJI

### Po trzęsieniu ziemi — Tajfun. — W Tokio dwa tysiące domów w gruzach.

Z Tokio donoszą, że tafjun zniszczył w Nagasaki urządzenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne. W Tokio zawaliło się dwa tysiące domów.

## WSZECHŚWIATOWY ZJAZD SKAUTÓW

We wszechświatowym zjeździe skautów w Kopenhadze wzięło udział około 5.000 harcerzy. Pierwsi przybyli harcerze francuscy, a następnie chińscy, japońscy, niemieccy, węgierscy, tureccy, indyjscy, egipscy, polscy i finlandzcy. Wczoraj przybyli delegaci Szwajcaryi, Jugosławii, Czechosłowacyi, Rosyi, Holandyi, Ameryki, Szwecyi, Portugalii i Norwegii. Dziś spodziewany jest przyjazd Anglików. Zjazd potrwa do 17. b. m., w którym to dniu król duński odwiedzi obóz harcerski.

## OGRANICZENIA MNIEJSZOŚCI NA LITWIE

Władze administracyjne na Litwie Kowieńskiej wydały zarządzenie, w którem zabroniono umieszczania na szyldach i plakatach publicznych wszelkich napisów w językach żydowskim, polskim i niemieckim. Posłowie tych mniejszości w sejmie kowieńskim wnieśli w tej sprawie interpelacje. Ponadto zorganizowały gminy żydowskie na Litwie akcję protestacyjną przeciwko wspomnianemu zakazowi.

# Nasze Odpowiedzi

*ST. W.* — Lawal. — Niech Pan napisze w tej sprawie do Konsulatu. Pieniądze odebraliśmy (6 fr.).

*F. Z.* — Les Mareaux. — Pieniądze doszły (6 fr.).

*A. B.* — Creusot. — Dziękujemy za życzenia. Pieniądze odebr. 28/7.

*K. L.* — Halluin o pracę zwrocić się do Opieki, Polskiej, 6, Quai d'Orléans, Paris IV. Pieniądze doszły 10 fr. lecz niestety książka ta jest wyczerpana, wobec tego proszę nam donieść co uczynić z pieniądzmi.

*G. T.* — Solignac. — Pieniądze odebr. za ofiarę «Bóg zapłać ».

*J. KR.* — Meziers. — Wysyłamy « Polaka » do kraju od 31 począwszy. Za pozdrowienia dziękujemy, przesyłamy te same od siebie.

*M. CH.* — Beauvais-Abon. « Polaka » zapł. do końca lipca, zaś odnowić przedpłatę.

*A. CH.* — Andefontaine. — Abon. za granicę kosztuje 12 fr. wysyłamy od ur. 31. dla Pani zapisano 2.50 fr.

*A. G.* — Amiens. — Prosimy przesłać dokładny adres a zaraz rozpoczniemy wysyłkę. Za granice 12 fr. kwartalnie..

*M.K.* — Lezay. — Mandat na 6 fr. odebraliśmy 8./9.

*P. T.* — St. Remy. — Na « Polaka » zapisano 18 fr. resztę na zakład. Za ofiarę serdeczne « Bóg zapłać ».

*S. K.* — Bazeilles. — 20 fr. odebr. W « Polaku » będzie ogłoszone kiedy ksiądz do was przyjedzie.

*W. W.* — Masnieres. — Można paczki do kraju wysyłać, lecz upewnić się najpierw na swojej poczcie, co wolno przesyłać i do jakiej wagi. Abon. « Polaka » zapł. teraz do końca roku.

*A. C.* — Roubaix. — Odebraliśmy 6 fr. 21. lipca.

*M. CH.* — Cinglais. — W liście odebranym, pieniędzy nie było, ostatnie przesłano nam 7. lipca (2 fr.) za miesiąc czerwiec. « Polaka » wysyłamy bez przerwy.

## POSZUKIWANIA

Czopik Dominik (Hôtel Duquesne-Denis, Nord) prosi p Ant. Gryttę, który z nim pracował w Poix-du-Nord, o znak życia.

Woźniak Piotr (Ferme Ryjant-Montgrault s/Viosne, p. Boissy l'Aillerie, S.-et-L.) poszukuje Jana Figla.

Suchy Michał (Charmes la Grande, Haute-Marne) poszukuje Anny Kruby, która przyjechała do dep. Aisne na kontrakt.

Jeżyk Franciszek (9, rue de la Gare, Tourcoing, Nord) poszukuje brata swego Ignacego Jeżyka.

Felicja Krąkowska (chez Mme Messian, 4, rue de Manthelan, Loches, Indre-et-Loire) prosi bardzo Czesławę Paczyńską o podanie swego adresu.

Marja Piórkowska (Lens, fosse 12, rue Huygens, 12 P. D. C.) poszukuje męża swego, który ostatni czas pracował u gospodarza w Bignicourt, Marne) Ktoby cośkolwiek o nim wiedział niech doniesie pod podanym adresem.

Barcelski Aleksander (chez Mr. Beerens, ferme d'Henneville, Quevauvillers-les-Amiens, Somme) prosi Władysława Żebrowskiego by się zgłosił do niego po wiadomość od swej żony.

Wójcik Michał i Rechuł Józef. Charmes le Grande, Haute-Marne, poszukują Katarzyny Fedurko i Marję Janusz. Pierwsza przyjechała 24. listop. a druga 21. września 1923.

## JEDNOŻEŃSTWO W TURCJI

Komisja zgromadzenia narodowego, której przekazano opracowanie nowego prawa małżeńskiego, zgodziła się na zasadę jednożeństwa. Jedynie w wyjątkowych wypadkach będzie można mieć drugą żonę.

## ZAMACH NIEMIECKI W KŁAJPEDZIE

« Memeler ztg. » zamieszcza urzędowy komunikat w sprawie rozruchów w Kłajpedzie. Komunikat stwierdza, iż policja litewska wpadła na ślad organizacji niemieckiej w Kłajpedzie, która w kontakcie z pruskiemi organizacjami nacjonalistycznemi, miała zorganizować zamach na władze miejscowe. Napad na koszary i gmachy rządowe wyznaczony był na 5-go sierpnia. Zamach w porę udaremniono, aresztując 12 czynnych spiskowców.

Po raz pierwszy w komunikacie urzędowym jest wyraźnie podkreślone, iż zamach na Kłajpedę był przygotowany w porozumieniu z organizacjami wschodnio-pruskiemi. Zaznaczyć należy, że prasa t. zw wschodnio-pruska wypiera się udziału nacjonalistów wschodnio-pruskich w przygotowaniach do zamachu.

## ROKOWANIA FRANCUSKO-ROSYJSKIE

« Morning Post » podaje, iż delegacja sowiecka po podpisaniu układu anglo-sowieckiego wyjeżdża do Paryża, gdzie rozpoczną się rokowania francusko-sowieckie zapowiadane od dłuższego czasu. Oprócz Rakowskiego i Litwinowa w rokowaniach weźmie udział również Krestinskij — poseł sowiecki w Berlinie.

## NIEMCY W HISZPANJI

Ekonomiczny podbój Hiszpanji przez Niemcy dokonywa się powoli za sprawą Kruppa. Zainstalowawszy się, jak u siebie w domu, w Walencji i Barcelonie, Krupp zarzucił swoje sieci na cały prawie przemysł metalurgiczny Hiszpanji. Agenci potentata z Essen opanowują już zakłady metalurgiczne położone w Asturji i dążą do zagarnięcia wielkich pieców w Sagoncie i t. p.

Dyplomacja niemiecka popiera usiłowania Kruppa, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że sytuacja geograficzna Hiszpanji daje się znakomicie wyzyskać dla celów polityki niemieckiej. Hiszpanja znajduje się na drodze ekspanji Europy zachodniej w kierunku Afryki. Prócz tego, nie posiada ona naturalnego rynku zbytu w Ameryce południowej, w krajach pochodzenia hiszpańskiego, z których nie korzysta z powodu swojej słabej siły wytwórczej. Wpływy niemieckie oddziałać mogą na rozwój produkcji Hiszpanji, która w ten sposób stałaby się jednym z posterunków odwiecznych ambicji niemieckich.

RENDEZ-VOUS POLAKÓW
RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO
W PARYŻU
KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA
W niedziele i środy : flaki bigos, barszcz, pierożki i t. d.
115, Rue Cardinet, 115 — *Métro : MALESHERBES*

POLSKI SKLEP
Artykułów Piśmiennych
**Roman Rembelski**
Sprzedaż polskich dzienników
**3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV•)**

## Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 20 sierpnia :

| | | |
|---|---|---|
| Za 1 funt szterlinga | Frs. : | 81.78 |
| Za 1 dolara | Frs. : | 18,05 |
| Za 1 złotego | Frs. : | 3,50 |

W WARSZAWIE, dnia 19 sierpnia :

| | | |
|---|---|---|
| Za 1 funt szt. | Złotych p. | 23,65 |
| Za 1 dolara | Złotych p. | 5,18 |
| Za 100 franków fr. | Złotych p. | 30 |


# KSIĘGARNIA
## Polaka we Francji

| | | | |
|---|---|---|---|
| Na pobojowisku, napisał | | Sewer | 7 fr. |
| Sąd Boży — napisał | | Jeske — Choiński | 3 » |
| Latawiec — . » | | Bałucki | 3 » |
| Dlaczego mój znajomy, nie mógł dotychczas pism swoich wydać, napisał | | Gomulicki | 2 » |
| Legendy Żołnierskie napisał | | Ostrowski | 3 50 |
| Królewska niedola | » | Domańska | 4 » |
| Sołdat | » | Gomulicki | 4 » |
| Dziewica Orleańska | » | Tuchołkowa | 6 50 |
| Gołębice | » | Orwicz | 4 » |
| Mistrz Twardowski | » | Ciembroniewicz | 5 » |
| Błękitna Pantera | » | Bogdanowicz | 3 50 |
| Dawni Ludzie | » | Jasiński | 3 » |
| Giewontowy Hufiec | » | Kropiwnicka | 4 » |
| Czarna Ściana | » | Stodor Cechak | 4 » |
| Skarbiec Faraona | » | Morawska | 4 » |
| Patrol Wigilijny | » | Jarosławski | 2 » |
| Zapóźno | » | Bałucki | 3 » |
| Wyprawa na Żubry | » | Kraszewski | 4 » |
| O Skarb Gwajkurów | » | Jezierski | 6 50 |
| Ave | » | Gliński | 5 » |
| Przeklęty Ród | » | Gliński | 5 » |
| Historja święta dla katol. szkód ludowych. Str. 184 | | | 3 » |

**Spiewniczek.** Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

1. Część zawiera 72 pieśni
2. » » 74 »
3. » » 77 »

Razem więc 223 »

**Wszystkie** 3 części w jednej oprawie..... 15 fr.
Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedyńczo.
Arcybiskup Bilczewski. **O Miłości Ojczyzny.** 58. str. broszur..... 1 fr.
Ks. F. Machay: **Moja Droga do Polski,** 260 str. 15 fr.
**Katechizm Rzymsko-Katolicki.** 104 strony..... 1 50

**Polak we Francji.** Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

| | |
|---|---|
| na rok | 20 fr. |
| na 1/2 roku | 12 fr. |
| na kwartał | 6 fr. |
| na miesiąc | 2 fr. |

Można nabyć w Misji Polskiej. — Adres :
**MISSION POLONAISE CATHOLIQUE**
**263 *bis*, rue Saint-Honoré, Paris, Ier.**

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.


*Le Gérant* : P. Neveu.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

## POLSKI BANK we FRANCJI

# Bank Związku Spółek Zarobkowych

**POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15**

**- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -**

Adres telegr.: BEZETESEB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

**82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e)**

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

**USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIEJ I NAJTANIEJ**

**PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów.**
**Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klijenta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.**
**W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.**
**PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZEM OPROCENTOWANIEM.**
**OTWIERA konta czekowe.**
**ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.**

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.
Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

**ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU**
**ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK**

**Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :**

## BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPÉRATIVES

**82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e)**

---

**Najszybciej najtaniej i najpewniej PRZEKAZY DO POLSKI**

**w złotych, frankach i dolarach BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ USKUTECZNIA**

Pocztowe K-to Czekowe: PARIS N° 336.38
Tel.: TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

**Pierwszy POLSKI BANK we Francji**

R. C. Seine N° 158.611
*Adres telegr.:* BANKVARAB-PARIS

# BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

## Warzawa-Poznań-Kraków

**Filja : w Paryżu**
36, Rue de Châteaudun, Paris (9e)

*Siedziba główna :* **WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.**

**Oddziały w Polsce :** Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Łuniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mązow, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwołoczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokołów, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stołpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Slaski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdołbunów, Zdunska Wola, Zalechów.

**w Gdańsku,** 18 Reitbahn

**Filje zagranicą : w Londynie** (Anglja), **Antwerpji, Brukseli** (Belgja), **i Rotterdamie** (Holandja).

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 100 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej* i *najtaniej nawet do najmniejszej wsi.* Wszelkie przekazy zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Roszi-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy telegraficznezostają wypłacone po 2-3 dniach.
Bank oprocentowuje najkorzystniej *oszczędności* i otwiera rachunki *we frankach i złotych,* płacąc najwyższy procent.

**Reprezentacje we Francji** (w okręgach górniczych) : Comptoir Général de Change:

**Barlin** (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), I-sze Bluro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 3, rue Alfred-Leroy (Hôtel Moderne); **BullyGrenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine ; **Douai** (Nord), 2, Terrasse St-Pierre, ; **Lens** (P.-de-C.), rue de la Gare ; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes, **Nœux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. **Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt; **Dourges** (P.-de-C.); **Billy-Montigny** (P.-de-C.), **Harnes** (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).**